

Contexts. Understanding people in their social worlds

„Contexts” to nowy kwartalnik, wydawany pod auspicjami Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego. Pierwsze cztery numery ukazały się w 2002 roku i okazały się bardzo interesujące, a pod pewnymi względami oryginalne. W porównaniu z innymi naukowymi publikacjami „Contexts” posiada takie osobliwości, jak: „esej fotograficzny” oraz przegląd odkryć i ciekawych wyników badań z nauk społecznych. Najwięcej miejsca w piśmie zajmują artykuły, napisane przez bardzo zróżnicowane grono autorów, w większości socjologów, a także polityków społecznych, kryminologów, demografów oraz specjalistów w zakresie rodziny i kulturowo-społecznego kształtowania się płci. Przeważają badania i analizy dotyczące Stanów Zjednoczonych, lecz w pierwszym roku wydawania czasopisma pojawiły się również teksty na temat Europy Środkowej i krajów arabskich. Można spotkać badania porównawcze, na przykład nad opieką nad dziećmi w Europie i Ameryce lub debaty na tematy aborcji w USA i Niemczech. Te poważne, naukowe materiały są regularnie wzbogacane o fotografie i inne wizualne formy prezentacji danego tematu. Oprócz wymienionych wyżej działań, w każdym numerze znajdują się listy do redakcji, prezentujące reakcje na publikowane materiały, przegląd książek, „zapiski z terenu” oraz eseje osobiste.

Duża ilość zdjęć, fotografii, ilustracji połączonych z tekstem zwiększa atrakcyjność dla czytelnika, wzbogaca przekaz i dostosowuje formę czasopisma do „kultury obrazkowej”, która dominuje w świecie w okresie późnej nowoczesności.

W pierwszych numerach czytelnik mógł znaleźć sporo materiałów na temat kwestii kobiecej (aborcja, samotne matki-klientki pomocy społecznej, dyskryminacja w pracy), problemów dzieci i młodzieży (programy opieki nad małymi dziećmi, wychowanie bez ojca, zmiana zachowań seksualnych) oraz przestępczości. W wielu tekstach pojawiają się zagadnienia nierówności rasowej (odszkodowania za niewolnictwo, zatrudnienie). Poza tym opublikowano ciekawe opracowania dotyczące: przemian religijnych w Ameryce i ruchów islamskich na świecie, zjawiska paniki grupowej wśród ofiar kataklizmów przyrodniczych i społecznych, zacierania się granic pomiędzy kulturą „wysoką” a popularną oraz rozumienia znaczenia badań sondażowych we współczesnych mediach.

„Eseje” fotograficzne poświęcone były dokumentacji zmian społecznych. Przedstawiono zmiany w hrabstwie w stanie Michigan (na przykład miasteczko, w którym zamknięto kopalnię miedzi w latach 1970, 1985 i 1995) oraz dawne formy pracy robotników rolnych na farmie w stanie Nowy Jork. Obrazy, które przedstawiały pozytywne i optymistyczne strony życia to przykłady asymilacji młodego pokolenia Arabów do życia w Detroit oraz suburbia Chicago, zamieszkałe w większości przez rodziny robotnicze o białym kolorze skóry. Najbardziej szokujące zdjęcia można było jednak znaleźć w ilustracjach do tekstów: plac zabaw dla dzieci w kobiecym więzieniu lub lotnicze zdjęcie Arizona State Prison Complex-Lewis dla ponad czterech tysięcy skazanych.

Z tekstów zamieszczonych w pierwszym numerze bardzo interesujący wydał mi się artykuł oceniający skutki reformy pomocy społecznej w USA. W połowie lat 90. administracja prezydenta Clintona podjęła decyzję i dokonała reformy systemu zabezpieczenia społecznego, zgodnie ze złożoną na początku prezydentury obietnicą „końca systemu opieki, jaki znaliśmy do tej pory”. W 1996 roku Kongres uchwalił odnośną ustawę (The Personal Responsibility and Work Opportunity Reconciliation Act) i zakończył w ten sposób funkcjonowanie prawie 60 letniego programu AFDC (Aid to Families with Dependent Children) i spowodował uruchomienie programu TANF (Temporary Assistance for Needy Families) od 1 lipca 1997 roku. Wprowadzenie nowego systemu było spowodowane krytyką istniejącego od lat 30 XX wieku modelu, który opierał się na pomocy pieniężnej, bez limitów czasowych jej udzielania. Podstawowe zasady nowej strategii pomocy, wdrożonej w życie przez prezydenta Clintona i jego administrację to: dopuszczenie zasiłków z pomocy społecznej na okres najdłużej dwóch lat oraz wymóg doprowadzenia do podjęcia pracy przez klienta „welfare”. Zasada, obowiązująca w niektórych stanach, bardzo surowego karania osób za trzecie popełnione przez nich przestępstwo została w pewnej formie przeniesiona na obszar pomocy społecznej. Klienci zostali pozbawieni możliwości bezterminowego lub wieloletniego korzystania z pomocy publicznej na rzecz reguły: „po dwóch latach (korzystania z pomocy publicznej) – musisz odejść”. Najważniejsze cele reformy 1996 roku to: przeciwdziałanie bierności i uzależnieniu (głównie finansowemu) klientów od systemu pomocy oraz ich usamodzielnienie ekonomiczne poprzez włączanie w rynek pracy. Wdrożenie reformy zostało poprzedzone debatą między konserwatystami a liberałami, a Clinton opowiedział się za konserwatywnym stanowiskiem (ograniczenie dotychczasowych praw klientów, promocja samowystarczalności). Reforma na poziomie federalnym została również poprzedzona testami funkcjonowania nowych programów na poziomie stanowym (na przykład Florida's Family Transition Program).

Po ponad czterech latach obowiązywania nowej ustawy i nowego systemu Sandra Hofferth dokonała jego oceny. Autorka sformułowała cztery pytania dotyczące kluczowych zasad TANF i udzieliła na nie odpowiedzi. Wyniki jej analizy nie są tak skrajnie optymistyczne, jak oceny nowego systemu w środkach masowego przekazu. W amerykańskich mediach ta reforma bardzo często prezentowana jest jako wielki sukces. Na marginesie chciałbym dodać, że inna próba reformy (systemu opieki medycznej) podjęta przez tę samą administrację zakończyła się niepowodzeniem.

Po pierwsze, Hofferth stwierdziła, że nowa polityka społeczna spowodowała ogólnie, zamierzoną przez ustawodawcę, rezygnację z roli klienta systemu pomocy i podejmowanie zatrudnienia. Po drugie, sporo osób (przede wszystkim matki z małymi dziećmi), które się uniezależniły ekonomicznie, zostało zmuszonych do ponownego korzystania z zasiłków i pomocy publicznej, ponieważ nie były one w stanie się utrzymać. Trzecia odpowiedź udzielona przez autorkę, na podstawie danych statystycznych, stwierdzała, że okres pomyślności i bardzo dobrej koniunktury gospodarczej lat 90. pomógł reformie świadczeń socjalnych. Czwarte pytanie badawcze dotyczyło poprawy warunków finansowych osób, które usamodzielniały się. Okazało, że ci, którzy przestali być beneficjentami pomocy społecznej w okresie dłuższym niż dwa lata, uzyskali dochody z pracy większe o 28% niż za-

siłki, a dochody rodzin wzrosły o 32% w okresie badania. Należy dodać, że połowa rodzin, które uniezależniły się od systemu publicznego wsparcia pozostała biedna.

Ciekawy rezultat opisany przez Hofferth to koniunkcja zatrudnienia i zamążpójścia (kohabitacji) dla uzyskania długotrwałego uniezależnienia się od systemu pomocy społecznej. Zdaniem Hofferth: „matki, które opuściły program AFDC poprzez kombinację pracy i związku partnerskiego, miały najwyższe dochody i najniższe wskaźniki ubóstwa” (rok I, numer 1, wiosna 2002, s.49).

Autorka artykułu zwraca uwagę na fakt, że program reformy był wcześniej testowany w różnych stanach i różne formy interwencji, ukierunkowanej na wzmocnienie ekonomiczne rodzin żyjących z pomocy społecznej, były poddawane próbom w latach 80. i na początku lat 90. Tę praktykę, sprawdzania projektów zmian w mniejszej skali geograficznej i ekonomicznej, należy poddać pod rozważę reformatorom rodzimego systemu polityki społecznej.

Inne ciekawe ustalenie to ujawnienie różnorodnych form zaburzeń zachowania (palenie, picie, narkotyzowanie, późne wracanie do domu) u dzieci i młodzieży z rodzin matek, które zrzekły się pomocy społecznej i podjęły zatrudnienie. Nie zidentyfikowano natomiast żadnych skutków nowego ustawodawstwa w zakresie poprawy stanu fizycznego lub emocjonalnego rodziców czy jakości interakcji między rodzicami a dziećmi.

Reforma systemu pomocy społecznej została oceniona ogólnie pozytywnie, chociaż zmiany, jakie przyniosła, były umiarkowane i objęły tylko część populacji. Nierozstrzygnięte pozostaje pytanie czy społeczeństwu opłaca się zmuszanie matek małych dzieci do krótkiego okresu opieki macierzyńskiej i szukania zatrudnienia poza domem.

Kwestia zatrudnienia i opieki nad małym dzieckiem była przedmiotem uwagi Dana Clawsona i Naomi Gerstel. W swoim artykule, zamieszczonym w nr 4 z roku 2002, porównali oni systemy opieki nad małymi dziećmi (głównie w wieku 3–6 lat) w Europie i Ameryce. Autorzy stwierdzili liczne różnice pomiędzy tymi systemami: we Francji opiekę nad dziećmi spełniają dobrze wykształceni, wynagradzani ze środków publicznych pracownicy przedszkoli, traktowani jako nauczyciele, którzy przygotowują dzieci do szkoły, nauki i wymogów życia w grupie rówieśniczej, zatrudnieni w jednolitym systemie. W Stanach Zjednoczonych – za wyjątkiem prywatnych opiekunów w zamożnych rodzinach z klasy wyższej – o małe dzieci troszczą się kobiety (98% zatrudnionych), nisko wykształcone, słabo wynagradzane, często zmieniające miejsce zatrudnienia, pracujące z niewielką grupką dzieci (władze zwracają uwagę przede wszystkim na wskaźnik liczby dzieci na opiekuna) i organizujące zajęcia w formie zabawy i rozrywki. Pomimo różnic między krajami europejskimi (np. Francją a Danią), Clawson i Gerstel uważają, że pewne cechy europejskiego modelu mogłyby się stać składowymi nowego amerykańskiego systemu opieki nad dziećmi w wieku przedszkolnym. Obecnie jakość tej formy wychowania w USA jest słaba i wymaga od matek z klasy niższej i średniej wiele wysiłku organizacyjnego. Na nowy model składałyby się takie elementy, jak: finansowanie ze źródeł publicznych, dobrowolność i atrakcyjność, jednolitość organizacyjna, powszechny dostęp, subsydiowanie dzieci z najuboższych rodzin, ilość godzin opieki podobna jak w szkole, możliwość oraz wysokie koszty utrzymania systemu. Na długoterminowe ko-

rzyści zmiany systemu – dla dzieci, rodziców i społeczności wskazuje przywoływany raport „From Neurons to Neighborhoods: The Science of Early Childhood Development” opublikowany w 2000 roku.

Nazwa czasopisma uwrażliwia redaktorów na prace porównawcze; w tekście, zatytułowanym „Abortion talk in Germany and the United States: why rights explanations are wrong”, Myra Marx Ferree i Willian A. Gamson z USA oraz Juergen Gerhards i Dieter Rucht z Niemiec zajęli się historią debaty nad aborcją w ostatnim trzydziestolecu. Dostrzegają oni zasadniczą różnicę między tymi społeczeństwami, która polega na tym, że kwestia aborcji jest umiejscowiona w innym obramowaniu (framing). Po pierwsze, w każdym z tych krajów istnieje odmienny model ochrony matki i płodu. W USA kobiety mają prawo do aborcji w pierwszych miesiącach życia płodu, lecz dla biednych kobiet, żyjących poza wielkimi ośrodkami miejskimi dokonanie aborcji jest praktycznie bardzo trudne. W Niemczech płód jest chroniony od momentu poczęcia, lecz biedne kobiety mogą uzyskać wsparcie finansowe, z funduszy publicznych, na aborcję. W okresie ostatniego trzydziestolecia w Niemczech doszło do liberalizacji prawa do aborcji, które stanowi, że to kobieta jest ostatecznym decydującym co do urodzenia dziecka, szczególnie w sytuacji trudnych warunków bytowych i życiowych kobiety. W Stanach Zjednoczonych doszło do niewielkich jedynie zmian w ideologii i praktyce opieki nad płodem i matką. W latach 70. Sąd Najwyższy utrzymał w mocy decyzję legislatur stanowych o niepłatności za aborcję przez Medicaid. Stanowisko władz i większości obywateli USA zasadza się na przekonaniu, że obywatele są jedynymi, którzy odpowiadają za swój dobrobyt i że aborcja jest indywidualną, prywatną sprawą kobiety.

W Niemczech i USA głównym aktorem uczestniczącym w publicznej debacie nad aborcją lub jej delegalizacją był przez wiele lat kościół Katolicki. W USA doszło jednak do zmiany w tym zakresie, zmiany określanej jako „dekatoicyzacja” kwestii aborcji. Zmiana ta, związana ze wzrostem znaczenia podejścia właściwego politycznej prawicy protestanckiej, polegała na akcentowaniu prawa do prywatności, odpowiedzialności jednostki za swoje położenie i pomijaniu kwestii wsparcia dla niezamężnych, ubogich kobiet oczekujących dziecka. W Niemczech aborcja jest problemem kobiet i jest związana z prawami kobiet, w USA – jest problemem jednostki i wiąże się z prawami jednostki. To, co najbardziej różni obydwa systemy to rola rządu. W Stanach Zjednoczonych kontekst debaty nad prawem do aborcji lub do indywidualnego wyboru dokonywanego przez kobietę to taka polityka społeczna, która unika wspierania klientów pomocy społecznej oraz ogranicza wsparcie dla samotnych kobiet i ich dzieci. Inaczej jest w Niemczech; władze dbają o przywileje dla matek, również tych samotnych. Istnieje subtelny kompromis pomiędzy dwoma przeciwstawnymi prawami: prawem płodu do życia i kobiety do samostanowienia. Państwo niemieckie poczuwa się do służebności wobec tych dwóch podmiotów: płodu i przyszłej matki. W Stanach Zjednoczonych państwo zawiesza swoje uczestnictwo w sporze pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami aborcji. Dlatego napięcia pomiędzy zwolennikami odmiennych stanowisk są tak silne i wydają się tak trudne do pogodzenia.

Wniosek praktyczny z analizy artykułu Ferree i współpracowników jest taki, że model niemiecki chroni niezamożne kobiety z klasy niższej, w przeciwieństwie do modelu ame-

rykańskiego. Ten ostatni natomiast kładzie nacisk na osobistą odpowiedzialność i zniechęca do samotnego macierzyństwa.

W numerze 3 (jesień 2002) najciekawszy wydaje się artykuł Bruce'a Westerna i Becky Pettit o polityce karnej w Stanach Zjednoczonych. W ostatnim trzydziestoleciu nastąpiły tam bardzo ważne zmiany w działaniu wymiaru sprawiedliwości i w więziennictwie. W czerwcu 2000 roku w wszystkich typach więzień i aresztów przebywało 1,93 miliona pensjonariuszy. Wydarzył się prawdziwy „więzienny boom”, ponieważ liczba więźniów po 1970 roku wzrosła sześciokrotnie. Dane statystyczne pokazują, że obecnie wskaźnik liczby uwięzionych w stosunku do całej populacji jest pięciokrotnie wyższy niż w latach 1925–1970 i sześciokrotnie wyższy niż w Europie Zachodniej (przy porównywalnej liczbie przestępstw).

Szczególnie niekorzystne są dane dotyczące młodych czarnych mężczyzn wieku 22–30 lat. Wszystkie wskaźniki cytowane przez autorów pokazują wielokrotny wzrost w więzieniach populacji czarnych, młodych obywateli USA, szczególnie tych, którzy wcześniej zaprzestali nauki w szkole; dotyczy to zarówno mężczyzn, jak czarnych kobiet. Liczby uwięzionych były tak duże, że wpłynęły znacząco na wskaźnik bezrobocia w latach 90, ponieważ nie obejmował on właśnie osób przebywających w zakładach karnych i aresztach.

Zdaniem Westerna i Pettit „boom więziennictwa” był spowodowany głównie przez „wojnę z narkotykami”, czyli karanie odosobnieniem sprawców przestępstw związanych z dostawą, dystrybucją i konsumpcją nielegalnych narkotyków. Drugim ważnym czynnikiem, który zwielokrotnił liczbę „klientów” systemu penitencjarnego była polityka surowego karania recydywistów i sprawców przestępstw z użyciem przemocy. Zwiększyła się długość przeciętnego pobytu w więzieniu dla tych skazanych oraz liczba powrotów ze zwolnienia warunkowego.

Skutki tej konsekwentnej, długotrwałej polityki karnej w USA mają fundamentalne znaczenie dla nierówności społecznej. Autorzy wskazują, że polityka ukierunkowana na surowe karanie, dotkliwie przede wszystkim dla mniejszości murzyńskiej, ukrywa faktyczny poziom bezrobocia w tej podpopulacji oraz faktyczny poziom płac. Szacunek różnicy w płacach młodych ludzi, białych i czarnych również pokazuje wzrost przeciętnej płacy, jeżeli nie uwzględnia się osób przebywających w zakładach zamkniętych (trafiają tam przede wszystkim ci młodzi, czarni mężczyźni, którzy na wolności otrzymują niskie wynagrodzenie).

Polityka wymiaru sprawiedliwości skutkuje wzrostem nierówności: osoby po odbyciu kary więzienia mają wielkie trudności w zatrudnieniu się, stawia się przed nimi liczne formalne, biurokratyczne wymogi. Jeżeli uda im się uzyskać pracę, to zarabiają od 10 do 30% mniej niż inni pracownicy i mają znacznie ograniczone możliwości awansu. Poza tym proces naznaczenia powoduje, że następuje koncentracja jednostek o podobnej, kryminalnej przeszłości w jednym miejscu zamieszkania, ponieważ gdzie indziej są oni nie mile widziani.

Western i Pettit kończą swoją analizę pytaniem o efektywność polityki karania w USA. Czy opłaca się bezpieczeństwo publiczne, uzyskane dzięki systemowi izolowa-

nia w zakładach zamkniętych? Czy zahamowanie przestępczości możliwe jest w warunkach pogłębianie się nierówności społecznych, które następuje wskutek realizacji zasad, którymi obecnie kieruje się ministerstwo sprawiedliwości? Autorzy są krytyczni wobec praktyki karania i wobec wzrostu liczby więźniów w swoim kraju.

Do czerwca 2003 roku ukazały się dwa nowe numery (zima i wiosna 2003), w których można przeczytać między innymi o: bezdomnych, sprawcach i ofiarach masowych zbrodni oraz rywalizacji kobiet i mężczyzn na rynku pracy.

„Contexts” jest nowym i ciekawym czasopismem. Nietypowy jest dla naukowego czasopisma układ treści, liczne zdjęcia i materiały graficzne. Artykuły dotyczą bardzo różnych aspektów życia zbiorowego ludzi. Redaktorzy kwartalnika żywo interesują się zwłaszcza tymi kategoriami społecznymi, które znajdują się w trudnym położeniu. Kwartalnik dostarcza licznych wiadomości i przemyśleń, które mogą stanowić przesłanki decyzji o kształcie polityki społecznej.